

Kilka uwag na temat projektu „Ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami” z 30.05.2023

Paul Barford
26.06.2023

WPROWADZENIE

1) Aktualnie obowiązująca „Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami”¹ w obecnym kształcie jest mozaiką niespójnych i niejednorodnych artykułów, które zdradzają jej złożoną historię doraźnych modyfikacji od czasu jej pierwszego opublikowania w 2003 r. i jako całość już teraz ledwo spełnia swoje zadanie. Pod naciskiem grupy lobbystów reprezentujących hobbystycznych poszukiwaczy artefaktów zaproponowano zmiany w istniejącym systemie, które jednak **jeszcze bardziej osłabiają jego skuteczność jako instrumentu ochrony znajdującego się pod ziemią dziedzictwa archeologicznego przed grabieżą**. Celem niniejszego tekstu jest omówienie proponowanych zmian przedstawionych w dokumencie prezentującym te propozycje zatytułowanym „Ustawa o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami”, który obecnie znajduje się w domenie publicznej (omawiana wersja pochodzi z 5 czerwca 2023 r.).² Dokument ten (dalej „Projekt”) **modyfikuje istniejącą Ustawę wyłącznie na korzyść poszukiwaczy zabytków detektorystów**.³ Taki tekst w żaden sposób **nie rozwiązuje problemów obecnego kształtu Ustawy, nie poprawia tej sytuacji, a wręcz ją pogarsza**. Obecna ustawa pilnie wymaga konsolidacji i dopracowania, ale nie droga obroną w proponowanym „Projekcie”. Projekt ma szereg wad i nie powinien zostać przyjęty w obecnej formie.⁴

JAK DZIAŁA SYSTEM

2) Głównym założeniem proponowanego „Projektu” jest zniesienie obecnie funkcjonujących zasad, wymogów i ograniczeń, w celu uzyskania zezwolenia na wydzieranie z ziemi zabytków („poszukiwanie zabytków”), co czyniłoby tę działalność w pełni otwartą dla wszystkich. Projekt ten proponuje też zastąpienie obowiązujących zasad „aplikacją mobilną”, która obejmowałaby tak zwany Rejestr Poszukiwań (odtąd RPsz), za pomocą którego poszukiwacz artefaktów [wykrywacz metali] zgłasza znaleziska, które usunął z wybranego przez siebie miejsca poszukiwań. **W ten sposób cały proces tzw. „poszukiwanie zabytków” zostałby**

¹ <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20031621568>

²

<https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/9FB134537D0A14B8C12589D0005451CE/%24File/3383.pdf>

³ W Uzasadnieniu projektu przyznano to wprost, dokument ma na celu zmienić prawo, aby wspierać/ochronić „amatorskie poszukiwania zabytków w Polsce”.

⁴ Ten tekst został pierwotnie napisany w języku angielskim, został przetłumaczony tutaj dla polskiego czytelnika (oryginał tutaj: <https://paul-barford.blogspot.com/p/blundering-polish-parliamentarians.html>). Chciałbym podziękować Prof. Annie Zalewskiej za jej uwagi dotyczące pierwszej wersji tego tekstu oraz za sugestię kilku dodatkowych punktów, z których niektóre zostały uwzględnione w obecnej wersji.

wyjęty z systemu „ochrony zabytków i opieki nad zabytkami”, który funkcjonował w Polsce przez ponad sto lat.

Grozi to anarchią, która naraża miejsca o istotnym znaczeniu dla kultury oraz zabytki archeologiczne (nieruchome i ruchome), na zniszczenie poprzez usunięcie wszelkiej kontroli służby konserwatorskich nad nimi.

3) U podstaw idei obecnego polskiego systemu leży istnienie dedykowanej, finansowanej ze środków publicznych służby, opartej na roli Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (WKZ). Zadaniem WKZ jest identyfikacja i opieka nad zabytkami w ogóle (zgodnie z definicją zawartą w art. 3 ustawy).⁵ WKZ ma za zadanie ich dokumentowanie oraz wydawanie zarządzeń administracyjnych dotyczących ich opieki i konserwacji. W przypadku stanowisk archeologicznych, zabytków i znalezisk, kontrola i archiwizacja dokumentacji odbywa się na poziomie województwa. W Polsce władze centralne wydają się niezdolne do stworzenia spójnej polityki wobec zabytków. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat istniały złożone (i ciągle zmieniające się) relacje między WKZ w samorządzie a Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKIDN) oraz instytucjami takimi jak Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID - następca dawnego Ośrodka Dokumentacji Zabytków, Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego i Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków oraz ich poprzedników). Projekt w obecnym kształcie niepotrzebnie je miesza. **Próba wprowadzenia proponowanych w Projekcie zmian jest kolejną ilustracją szkodliwego całkowitego braku całościowej i spójnej polityki polskiego ustawodawcy w zakresie zabytków, dokumentacji archeologicznej i dziedzictwa narodowego.**

4) W szczególności, w kontekście niniejszej dyskusji, należy zauważyć, że autorzy tego nowego Projektu ignorują fakt, że w Polsce rola ewidencjonowania Zabytków przypada NID (<https://nid.pl/o-nas/>), a nie MKIDN; a decyzje administracyjne dotyczące poszczególnych stanowisk, zabytków i obiektów WKZ. Autorzy tego dokumentu całkowicie mylą więc kompetencje trzech zupełnie różnych organów.

5) W obecnym systemie fundamentalnym założeniem jest to, że za **zabytki archeologiczne są własnością Skarbu Państwa**⁶. Tę zasadę uchyla Projekt, który

⁵ Art. 3. 1) „zabytek – nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”; „4) zabytek archeologiczny – zabytek nieruchomy, będący powierzchniową, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem”.

⁶ Ustawa: „Art. 35. 1. Przedmioty będące zabytkami archeologicznymi odkrytymi, przypadkowo znalezionymi albo pozyskanymi w wyniku badań archeologicznych, stanowią własność Skarbu Państwa. 2. Własność Skarbu Państwa stanowią również przedmioty będące zabytkami archeologicznymi, pozyskane w wyniku poszukiwań, o których mowa w art. 36 ust. 1 pkt 12”.

postuluje, by polowanie na zabytki archeologiczne („wytwory”) było regulowane uznaniowo, tj. zależnie od tego, co detektorysta „uzna” za zabytek archeologiczny.

6) Postulat ten ujawnia, że autorzy Projektu mylą dwie rzeczy: „odkrycie” (a następnie usunięcie części zawartości stanowiska) i „ochronę”. Jest to odpowiednik kłusowników słoń, którzy z radością informują, gdzie zastrzelili i rozczłonkowali słoń, aby usunąć ich kły, i nazywają to programem ochrony (ponieważ ich działania zapobiegły ostatecznemu starzeniu się słoń lub złapaniu śmiertelnej choroby i śmierci na wolności).

7) Projekt postuluje, że chodzi o to, aby po wykopaniu przedmiotów państwo (za pośrednictwem WKZ) określiło, które zabytki ruchome znalezione w wyniku polowania na zabytki są „zabytkami” w rozumieniu polskiego prawa. Temu ma służyć publiczna platforma Rejestr Poszukiwań. Treść Projektu nie precyzuje jednak, w jaki sposób decyzja ta ma być wydawana i przekazywana znalazcy oraz właścicielowi gruntu (zob. niżej). Nie precyzuje też, co następnie dzieje się z tymi przedmiotami w tym z potencjalnymi zabytkami archeologicznymi, kto obejmuje je opieką i ochroną i w jakiej skali czasowej, ani **jakiemu ogólnemu celowi to służy (poza umożliwieniem hobbystom polowania na artefakty do woli).**

8) Projekt zakłada, że niektóre przedmioty znalezione przez poszukiwacza artefaktów za pomocą wykrywacza metali i zgłoszone do RPsz nie zostaną uznane za zabytki (a więc, jak się wydaje, ich intencją jest umożliwienie znalazcy ich zatrzymania na własność). W tym miejscu pojawia się luka w zapisach Projektu.

Projekt ten pomija jednak fakt, że przedmioty te są własnością właściciela gruntu (a nie „użytkownika gruntu”, jak sugerują autorzy Projektu), który powinien nie tylko wyrazić zgodę na przeprowadzenie poszukiwań, ale także zgodę na ich wpisanie do RPsz oraz na podział zysków w przypadku dokonania zbycia znalezisk. Właściciel gruntu powinien być włączony w ten proces, a jego prawa własności powinny być respektowane.

9) Istotną wadą Projektu jest jego niespójność z całą treścią obowiązującej Ustawy. Ustawa w zasadniczym punkcie oddaje kwestię decyzji administracyjnych dotyczących wszelkiego rodzaju ingerencji w tkankę zabytku w ręce, osąd i nadzór WKZ (najczęściej w formie wydania pozwolenia i kontroli zgodności wykonanych prac z jego treścią). Projekt postuluje uczynienie wyjątku jedynie w przypadku amatorskich poszukiwań artefaktów za pomocą wykrywaczy metali i podejmowanie z ziemi jedynie wybranych przedmiotów z obszaru, na którym istnieje prawdopodobieństwo ich występowania (zabytki ruchome, artefakty, znaleziska, „wytwory” przeszłości).

Nie uzasadnia się w Projekcie, dlaczego tak się dzieje. Co jest takiego szczególnego w użytkownikach detektorów? Dlaczego cały polski system „ochrony zabytków i

opieki nad zabytkami" ma opierać się na priorytetowym traktowaniu ochrony *in situ* (i łagodzeniu wszelkich nieuniknionych szkód poprzez ochronę poprzez dokumentację) zgodnie z normami UE ⁷, z wyjątkiem jednej mniejszościowej działalności, detektorystów, którzy według tego projektu zasługują na własny anarchistyczny minisystem finansowany ze środków publicznych, oparty na niejasno skonceptualizowanej "aplikacji" (RPsz)?

10) Prawdopodobnie są politycy, którzy popierając ten projekt - który obala znaczną część ochrony dziedzictwa w Polsce, którą obecna ustawa jednak zapewnia podziemnemu dziedzictwu - widzą tylko wielu potencjalnych wyborców, których poparcie można zdobyć, wprowadzając te wadliwe zmiany. Autorzy Projektu widzą stosunkowo dużą liczbę obywateli zainteresowanych tym kierunkiem zmian:

„Projekt dotyczy szerokiej grupy obywateli szacowanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na liczbę ok. 100 tys. osób i zapewnia włączenie ich do systemu poszukiwań z poszanowaniem dziedzictwa kulturowego” (Projekt Uzasadnienie s. 1). Nie podano dokładnego uzasadnienia tej liczby. W rzeczywistości podawane są różne dane dotyczące liczby detektorystów w Polsce. Sam Hardy obliczył, że jest ich około 54000, moje własne badania sugerują, że liczba ta może wynosić około 21000.

POZWOLENIA NA POSZUKIWANIA ZABYTKÓW PRZEZ DETEKTORYSTÓW

11) Nigdzie, ani w treści Projektu, ani w jego Uzasadnieniu nie wyjaśniono, dlaczego wydawanie pozwolenia na poszukiwanie „ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych” na określonych i dotychczas obowiązujących zasadach nie zachowuje już „bezpieczeństwa dziedzictwa kulturowego”. Jedyнным czynnikiem uzasadniającym jest ten, że większość detektorystów poluje na artefakty bez pozwolenia.

Ten argument jest jak twierdzenie, że ograniczenia prędkości nie zwiększają bezpieczeństwa na drogach, ponieważ wielu kierowców nagminnie je ignoruje, więc „należy je zastąpić” systemem, w którym kierowcy sami decydują, jak szybko będą jeździć przez centra miast i obszary mieszkalne (z aplikacją mobilną, aby mogli zgłosić do Ministerstwa Transportu, że skoro nie ma ograniczeń, to zamierzają jechać ulicą Marszałkowską w Warszawie z prędkością 90 km/h).

⁷ Tj. zgodnie z obowiązującą doktryną konserwatorską, por. Europejska Konwencja o Ochronie Dziedzictwa Archeologicznego, Valletta 1992 (Dz. U. 96.120.564), tzw. Konwencja Maltańska, w której sformułowano zasady zarządzania dziedzictwem archeologicznym z naciskiem na to, że *zabytki powinny być chronione in situ*, i która Polska ratyfikowała w 1996 roku. W obowiązujących w naszym kraju „Wytycznych do prowadzenia badań archeologicznych: „Należy zawsze pamiętać, że wszelka ingerencja w grunt, jak wspomniano wyżej także badania archeologiczne, w sposób nieodwracalny niszczy stanowisko archeologiczne”.

12) Sposób w jaki cały system ochrony dziedzictwa w Polsce obecnie działa, jest oparty na decyzjach administracyjne WKZ, jednak niniejszy Projekt postuluje rezygnację z tego systemu, w odniesieniu do tych miejsc, z których łowcy znalezisk chcą usunąć luźne artefakty, na rzecz systemu „zrób to sam”. Dodatkowo byłyby to system stworzony (za publiczne pieniądze) dla detektorystów w celu ominięcia procedury administracyjnej).

13) Uzasadnienie tego dokumentu twierdzi, że system pozwoleń jest nieefektywny, ponieważ detektorysty nie mogą ich uzyskać wystarczająco szybko (Uzasadnienie s. 2): "Wzrost zainteresowania amatorskimi poszukiwaniami zabytków sprawił, że obecna procedura administracyjna przestała być efektywna, a nawet wydolna przy założeniu dbałości o zachowanie dziedzictwa kulturowego". Sens tej ostatniej części zdania jest niejasny w kontekście treści obecnego kształtu ustawy oraz zasad i norm międzynarodowych, które uosabia. Polowanie na artefakty niszczy stanowiska archeologiczne, usuwając "wytwory" z ich kontekstu w strukturze stanowiska.

Następnie, tekst stwierdza (Uzasadnienie s. 2): „*Obecnie szacuje się, że zaledwie 1% obywateli poszukujących zabytków korzysta z procedury administracyjnej. Reszta pozostaje poza systemem*”. W rzeczywistości odsetek ten jest znacznie niższy (badania własne autora), a wiele pozwoleń wydanych ostatnio na wykrywanie metali w Polsce dotyczyło profesjonalnych projektów archeologicznych wykorzystujących to narzędzie (Ibid).

ZASTĄPIENIE GO PUBLICZNYM "REJESTREM POSZUKIWAŃ "

14) Projekt proponuje zniesienie obowiązku zintegrowania działalności detektorystów z obecnym systemem ochrony dziedzictwa poprzez interakcję z WKZ i uzyskanie pozwolenia na poszukiwania przed rozpoczęciem polowania na artefakty. Autorzy proponują zastąpienie tego publicznym rejestrem online (RPsZ) dostępnym z zewnątrz, w którym WKZ może być informowany, gdzie dany poszukiwacz artefaktów znajduje się danego dnia i co znalazł. Jest to opisane jako aplikacja do "Zgłoszenia poszukiwań dokonuje się przed rozpoczęciem poszukiwań za pomocą aplikacji mobilnej udostępnionej przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego".

15) Zgodnie z projektem, korzystanie z tego Rejestru przez wszystkich detektorystów ma być obowiązkowe. Niekorzystanie z niego będzie wykroczeniem.

16) Struktura RPsZ została zarysowana w Projekcie. Jeśli jednak ma to być wymóg prawny, wszystkie warunki, które nakłada, powinny znajdować się w akcie prawnym, a nie w osobnym dokumencie, takim jak rozporządzenie lub wytyczne. Obecny Projekt zawiera szereg brakujących elementów w tym zakresie.

17) Pojawia się pierwsze pytanie, dlaczego to MKIDN wytwarza ten RPsZ, skoro organem, którego on dotyczy, jest WKZ, a wytwarzany zapis jest obecnie de facto

domeną NID? Nie zostało to wyjaśnione w projekcie. Obciąża to również Ministerstwo niepotrzebnymi nowymi zadaniami związanymi z jego rozwojem, utrzymaniem i związanymi z tym kosztami, zarówno jawnymi, jak i ukrytymi.

18) Niejasny jest charakter zapisów powstałych w wyniku tych poszukiwań. Całe Uzasadnienie projektu opiera się na założeniu, że wprowadzenie tego RPsz jest środkiem ochrony informacji o zabytkach do szerszego wykorzystania i korzyści dla społeczeństwa. Tymczasem (art. 36d ust. 5 Projektu) "minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego [...] zapewnia ochronę przed nieuprawnionym dostępem do rejestru poszukiwań" - czyli kto, skoro ma to być rejestr publiczny?

PortableAntiquities Scheme w Anglii, ustanowiony w 1996 r., od początku miał dwa poziomy danych, aby udostępnić obiekty i informacje w rejestrze, jednocześnie chroniąc dane osobowe. To samo dotyczy duńskiego rejestru DIME. Nie wyjaśniono, dlaczego nie zastosowano tego tutaj. Wydaje się również, że autorzy projektu nie przewidują, aby ta baza danych była stałym rejestrem (art. 36d ust. 6 projektu: "Dane przetwarzane są przez okres 3 lat od dnia ostatniej aktywności użytkownika w rejestrze poszukiwań"). Co dzieje się wówczas z zapisami poszukiwań i odnalezionymi zabytkami? W jaki sposób zapis tymczasowy zastępuje dane o zabytkach trwale zarchiwizowane w siedzibach WKZ i innych instytucji, takich jak NID?

19) Fakt, że RPsz jest "mobilny" oznacza, że detektorzyści mogą dokonywać zgłoszeń faktycznie stojąc na miejscu, z wykrywaczem metali i szpadlem w ręku (Projekt art.36b, ust.6: "6. Z chwilą dokonania zgłoszenia poszukiwań jest ono skuteczne i można rozpocząć poszukiwania"). Chociaż może to być atrakcyjne dla niecierpliwych poszukiwaczy skarbów, w żaden sposób nie zwiększa to bezpieczeństwa zakopanego dziedzictwa. Prawo powinno ustanowić okres karencji między ogłoszeniem a rozpoczęciem poszukiwania artefaktów, na wypadek gdyby istniała sprawa, o której WKZ musi poinformować poszukiwacza. Czternaście dni roboczych wydaje się odpowiednim minimum.

20) W obecnym brzmieniu RPsz rażąco pominięciem jest to, że należy zauważyć, że nigdzie Projekt (art. 36b) nie stanowi, że pełne dane osobowe właściciela gruntu wszystkich nieruchomości w wybranym przez detektorystę obszarze poszukiwań powinny zostać ustalone i dołączone do protokołu RPsz. Wspomina się jedynie o oświadczeniu (art. 36b projektu, ust. 1 pkt 3), w którym detektorysta deklaruje, że "ma" zgodę właścicieli i użytkowników tych nieruchomości. Zamiast tego od początku powinien istnieć rzeczywisty dokument dostarczony RPsz do wykorzystania w dalszych zadaniach administracyjnych przez WKZ i MKIDNw których wykorzystywany jest system. Oczywiście potrzebne są mocniejsze dane właścicieli rozpatrywanych obiektów. Zwłaszcza, że przewiduje się (art. 33a ust. 3 Projektu), że po zgłoszeniu artefaktów do RPsz, miejsce znaleziska może (tekst mówi "będzie")

zostać odwiedzone przez WKZ lub jego przedstawiciela w ciągu ustalonej liczby dni - tak więc pełna własność i dane kontaktowe są istotną częścią rejestru. Propozycja musi uczynić to prawnym obowiązkiem w ramach prawidłowego ogłoszenia o zamiarze poszukiwania.

21) W tym projekcie nie ma dyskusji na temat finansowych aspektów tego systemu. Obecnie wydawanie pozwoleń na wykrywanie metali jest częścią rutynowych działań WKZ dotyczących publicznych użytkowników zabytków i jest już w budżecie (nawet jeśli może być niedofinansowane). Wprowadzenie całkowicie nowego i równoległego systemu, opracowanego WYŁĄCZNIE dla detektorystów, nakłada na WKZ nowe obowiązki i stawia nowe wymagania dotyczące czasu pracowników, obok tych, które już wynikają z obecnej ustawy. Nie ma żadnej wzmianki w Projekcie lub jego Uzasadnieniu o przeprowadzeniu jakiegokolwiek analizy kosztów przed złożeniem tej propozycji. Jest to rażący błąd, a wprowadzenie tych środków z pewnością spowoduje znaczne obciążenie finansowe części budżetu przeznaczanego na ochronę dziedzictwa kulturowego. W jakim stopniu jest to porównywalne z oszczędnościami, które wynikałyby z braku konieczności rozpatrywania przez WKZ, zgodnie z proponowaną w projekcie ustawą, wniosków o pozwolenia na wykrywanie metali? Ile to obecnie kosztuje rocznie?

22) Art. 33a projektu nakłada ogromne dodatkowe obciążenie na pracowników biura WKZ. Sam dokument sugeruje, że jest 100000 poszukiwaczy artefaktów z wykrywaczami metali. Choć zapewne tak nie jest (patrz wyżej), to gdyby sytuacja wyglądała tak, jak postuluje dokument, to w przypadku 16 województw daje to średnio 6250 detektorystów w każdym. Nawet jeśli wszyscy znajdą i zgłoszą tylko cztery obiekty miesięcznie (potencjalnie będzie to znacznie więcej), oznacza to, że w przeciętnym tygodniu, oprócz innych prac wynikających z obowiązujących przepisów, każdy WKZ musiałby przetworzyć, udokumentować i przekazać swoje wnioski dotyczące około 6250 rekordów z aplikacji prowadzonej przez MKIDN (1250 obiektów dziennie w pięciodniowym tygodniu). Oprócz tego, zgodnie z dokumentem w jego obecnej formie, WKZ jest zobowiązany do faktycznego odwiedzenia miejsca znalezienia wszystkich ponad 6000 znalezisk (choć Projekt postuluje, że mogą to zrobić w jakiś magiczny sposób "przy użyciu urządzeń technicznych"). Następnie zastanawiają się, które zgłoszone artefakty są zabytkami w świetle prawa, następnie informują ponad 6000 znalazców indywidualnie (jak?) i umieszczają trwały zapis w RPsz MKIDN (jak?).

Nie ulega wątpliwości, że aby sprostać takiemu obciążeniu pracą, wprowadzenie proponowanych zmian dotyczących działalności detektorystów będzie oznaczało, że każde biuro WKZ będzie musiało zatrudnić co najmniej jednego, a być może więcej, dodatkowych pracowników do przetwarzania wszystkich tych informacji i wykonywania zadań przewidzianych w projekcie. W jaki sposób ta dodatkowa praca ma być finansowana?

Czy MKiDN ją sfinansuje, skoro wyniki trafiają do ich bazy danych?

Jaki budżet należy na to przeznaczyć, jeśli system ma działać od 1 maja 2024 r.?

23) W Anglii i Walii, gdzie szacuje się, że jest 27000 użytkowników wykrywaczy metali, Portable Antiquities Scheme (PAS - publiczny system rejestracji utworzony w 1996 r. w celu rejestrowania znalezisk archeologicznych dokonanych przez członków społeczeństwa, w tym detektorystów <https://finds.org.uk/>), roczny budżet samego biura centralnego wynosi 1,5 miliona funtów (równowartość ok. 7 700 000 zł), co nie uwzględnia kosztów 46 biur regionalnych kluczowych dla sprawnego funkcjonowania całego systemu, które są finansowane z innych źródeł (pers comm. Prof. M. Lewis, British Museum, London - Head of the PAS). Budżet ten nie wystarcza na pełną realizację zadań systemu. Według prof. Lewisa, obecnie Program rejestruje i prowadzi stałą ewidencję od 50 do 80 tys. artefaktów zgłaszanych przez detektorystów rocznie, przy koszcie jednostkowym ok. 30 GBP (ok. 155 zł) za sztukę. Z moich informacji wynika, że autorzy projektu nie skonsultowali tej propozycji z PAS, najstarszym i najbardziej doświadczonym tego typu systemem rejestracji w Europie. Należy to uczynić, aby Polska mogła czerpać z doświadczeń takich organizacji (kontakty można znaleźć na stronie The European Public Finds Recording Network <https://www.helsinki.fi/en/networks/european-public-finds-recording-network>).

24) Należy zająć się kwestią rozwoju i kosztów bieżących równoważnego polskiego systemu. Projekt zakłada, że będzie on musiał poradzić sobie z rejestracją i analizą znalezisk społeczności 100 tys. polskich detektorystów, czyli ponad trzykrotnie większej niż liczba detektorystów Anglii i Walii. Ile ta propozycja będzie kosztować polski budżet rocznie? Czy przeznaczono wystarczające środki na proponowane uruchomienie tego programu w ciągu zaledwie jedenastu miesięcy, jak zakłada projekt?

PROPONOWANE MODYFIKACJE

25) Art. 1 Projektu określa na pierwszych 7,5 stronach dokumentu proponowane zmiany brzmienia, uzupełnienia, alternatywne formy i skreślenia niektórych artykułów obowiązującej Ustawy w jedenastu punktach (ponumerowanych od 1 do 11). Obejmują one wyłącznie aspekty związane z wykrywaniem metali. Należy zauważyć, że nie wspomina się o potrzebie zmiany niektórych podstawowych elementów obowiązującej ustawy, w szczególności "definicji" (art. 3 ustawy - zob. poniżej).

26) Art. 1 pkt 1 projektu (ad. art. 33) W projekcie artykuł ten jest niezręcznie umiejscowiony w stosunku do art. 36. 36, ponieważ ma on wynikać z podobnie brzmiącego art. 33 ("*Kto przypadkowo znalazł przedmiot, co do którego istnieje przypuszczenie, iż jest on zabytkiem archeologicznym....*").

"Art. 33a. 1. Kto w wyniku poszukiwań, o których mowa w art. 36b ust. 1, znalazł lub pozyskał przedmiot, co do którego istnieje przypuszczenie, że jest on zabytkiem archeologicznym albo innym zabytkiem ruchomym, jest obowiązany niezwłocznie zawiadomić o tym wojewódzkiego konserwatora zabytków".

Ad. Ust.1, "znalazł lub pozyskał", co to oznacza w kontekście poszukiwanie artefaktów z wkrywaczem? Określenie "niezwłocznie" wymaga zdefiniowania, czy oznacza to, że w momencie znalezienia znalazca za pomocą aplikacji mobilnej wprowadza zapis znaleziska (ze zdjęciem i opisem) do Rejestru, tak aby w przypadku zatrzymania przez policję w terenie w drodze powrotnej do samochodu mógł pokazać zapis?⁸ Czy oznacza to "jak tylko wrócą do domu i po lekkim oczyszczeniu znalezionych obiektów"? Czy "w ciągu siedmiu dni"?

Ad. Ust.2,

"Art. 33a.2 . W przypadku znalezienia lub pozyskania na obszarze nie większym niż 100 m² co najmniej trzech przedmiotów, co do których istnieje przypuszczenie, że są one zabytkami archeologicznymi, prowadzący poszukiwania obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić o tym wojewódzkiego konserwatora zabytków i wstrzymać poszukiwania do czasu przeprowadzenia czynności, o których mowa w ust. 3 jednak na okres nie dłuższy niż 30 dni od dnia przyjęcia zawiadomienia. W zawiadomieniu należy wskazać lokalizację znalezionych przedmiotów"

- „na obszarze nie większym niż 100 m² co najmniej trzech przedmiotów, co do których istnieje przypuszczenie, że są one zabytkami archeologicznymi", jakie ma to znaczenie? Dlaczego "trzy" artefakty i dlaczego "100m²"?

Czy to ma być "stanowisko" czy "punkt osadniczy" w rozumieniu AZP KEZA?

Jak to się ma do innych części ustawy?

Projekt nie wyjaśnia precyzyjnie, co dalej, jakie są tego konsekwencje. Na jakiej podstawie będzie podejmowana decyzja dotycząca „przypuszczenia, że są one zabytkami archeologicznymi”? Jak określane się warunki wyboru „trzech obiektów”, czy mają to być jedynie znaleziska z metalu, czy mogą to być np. małe fragmenty ceramiki (do jakiego rozmiaru?) lub odłupki krzemienne? A jeśli jest to luźny fragment kości zwierzęcej, czy jest to "przedmiot" w rozumieniu tego prawa? Zapis ten wymaga doprecyzowania.

Jak mierzony jest obszar? Czy dalsze polowanie na artefakty jest ograniczone do powierzchni kwadratu 10x10m (czy może to być np. obszar owalny? - ten zapis również wymaga doprecyzowania. Czy może ograniczenie to odnosi się do całego obszaru na którym znajdowane są artefakty wokół danego skupienia znalezisk. Należy to dookreślić.

⁸ Wydaje się, że taki jest sens w przedstawieniu projektu przez detektorystów (zob. You Tube <https://youtu.be/ufFVDrYSqwg> , zwłaszcza <https://youtu.be/ufFVDrYSqwg?t=118>).

"W zawiadomieniu należy wskazać lokalizację znalezionych przedmiotów". Nie zostało określone, z jaką dokładnością lokalizowanie znalezisk powinno być dokonane oraz w stosunku do czego (do jakiego punktu stałego np. osnowy geodezyjnej, tzw. repera)?

Ad. Ust.3, *"W terminie 5 dni od dnia otrzymania zawiadomienia [...] WKZ jest obowiązany dokonać oględzin znalezionego lub pozyskanego przedmiotu i miejsca jego znalezienia"*.

W tym celu potrzebują danych kontaktowych właściciela gruntu, aby uzyskać pozwolenie (patrz wyżej); nie jest to określone w Projekcie jako informacja wymagana przez RPsz.

Biorąc pod uwagę obecną obsadę Biura WKZ i wiele dodatkowych zadań, które każda osoba musi już podjąć, nie będzie możliwe, aby pracownicy archeologiczni przejrzyli setki zgłoszeń jakie potencjalnie będą napływały do RPsz, a także odwiedzili więcej niż kilka punktów znalezisk w ciągu pięciu dni - zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę długość niektórych dni i warunki pogodowe w zimowym sezonie wzmożonych poszukiwań oraz kwestie transportu.

"W terminie 5 dni od dnia otrzymania zawiadomienia [...] w razie potrzeby, zorganizować badania archeologiczne". Bez dalszych środków udostępnionych na stworzenie jakiejś formy w pełni obsadzonego i wyposażonego w odpowiednie narzędzia „pogotowia archeologicznego” w wielu ośrodkach regionalnych, w obecnym stanie rzeczy, często nie będzie to technicznie możliwe (zwłaszcza, że pięć dni nie jest wyraźnie zaznaczone jako pięć dni roboczych).

Nie podano tutaj, kto płaci za te wykopaliska, właściciel/użytkownik gruntu czy znalazca, którego działalność ujawniła ten materiał wymagający uwagi. W przypadku zabudowy (Ustawa art. 32 ust.5 pkt 3) płaci podmiot odpowiedzialny za naruszenie terenu [np. deweloper]. Kwestia ta powinna być uregulowana w Projekcie, a jeśli WKZ ma to sfinansować w okresie przewidzianym w Projekcie (który jednak nie jest jeszcze tak ściśle określony jak w art. 32), to sposób, w jaki będzie to budżetowane, musi być określony w Projekcie.

"Oględziny mogą odbyć się przy użyciu urządzeń technicznych umożliwiających dokonanie tej czynności na odległość".

Nie jest jasne, czy oznacza to badanie zgłoszonych artefaktów w postaci zdjęć / wideo lub innych form zapisu, czy też oznacza to pewnego rodzaju teledetekcję miejsca znaleziska (co byłoby niewystarczające jako jedyne źródło informacji). Wymaga to wyjaśnienia, ponieważ określa podstawę prawną i standardy pracy WKZ.

W ewidencjonowaniu stanowisk w AZP (do którego w uzasadnieniu porównuje się ten proces) istotnym elementem prac są nie tylko badania terenowe, ale także badania dokumentacyjne i kwerenda literatury, kiedy i jak należy to robić?

Ad. Ust.4, „*informuje zgłaszającego o ustaleniach i dalszych działaniach co do znalezionej przedmiotu.*” Jak? Poprzez edycję wpisu na RPsz? Poprzez wiadomość e-mail/SMS? W formie decyzji administracyjnej wysłanej listem poleconym? Powinno to wynikać z brzmienia art.33a.

Ad. Ust.5: „*WKZ niezwłocznie zamieszcza informacje o znalezionym zabytku w rejestrze poszukiwań*”. Ponownie, "niezwłocznie" należy zdefiniować zgodnie z innymi częściami art. 33a. Nie jest jasne jak to będzie następowało. Informacja o przedmiocie już zostało umieszczona na stronie MKiDN przez znalazcę (art. 33a ust. 1), tylko jej status wymaga wskazania przez WKZ lub pracowników MKiDN działających na podstawie informacji przekazanych przez WKZ. Nie wspomina się tu o losie ewidencji pozostałych przedmiotów zgłoszonych z obszaru poszukiwań, które nie zostały zakwalifikowane jako zabytki. Czy są one usuwane z ewidencji RPsz, czy przechowywane tam jako ewidencja wyników poszukiwań? Rodzi to pytanie o długofalową funkcję RPsz MKiDN.

27) Projekt art. 1 pkt 2 (ad art. 34)

Projekt zmienia dotychczasowy art. 34, odnoszący się do kwestii nagród finansowych dla znalazców. Jest to oczywiście bardzo ważne dla autorów projektu, ponieważ jest on znacznie rozszerzony w stosunku do oryginału i zapewniono się, że konkretnie wspomina o detektorystach.⁹

Na uwagę zasługuje fakt, że ust. 2 oryginalnego art. 34 został usunięty:

"2. Przepisu ust. 1 nie stosuje się do osób zajmujących się zawodowo badaniami archeologicznymi lub zatrudnionych w grupach zorganizowanych w celu prowadzenia takich badań".

Nie jest jasne, dlaczego został on usunięty. Czy w zamyśle autorów miało to zachęcić archeologów do poparcia proponowanego nowego systemu z własnego interesu? Z pewnością nawet bardzo przyziemne artefakty archeologiczne mają wartość rynkową i wydaje się to bardzo niebezpieczną tendencją. Były już skandale finansowe (i inne) z udziałem archeologów zajmujących się tzw. archeologią komercyjną i wydaje mi się, że ustawodawcy nie powinni dopuścić do tej zmiany. Nie można też wykluczyć, że detektorysty zabezpieczają w ten sposób możliwość czerpania profitów ze środków

⁹ „Art. 34. 1. Osobom, które odkryły bądź przypadkowo znalazły zabytek archeologiczny, przysługuje nagroda, jeżeli dopełniły one obowiązków określonych odpowiednio w art. 32 ust. 1 lub w art. 33 ust. 1. 3. Warunki i tryb przyznawania nagród określi, w drodze rozporządzenia, minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, ustalając rodzaje nagród, źródła ich finansowania i wysokość nagród pieniężnych”.

publicznych (w efekcie przyznawanych nagród), w sytuacjach, gdy „w grupach zorganizowanych” przeszukiwać będą grupowo np. jako stowarzyszenie teren.

W rzeczywistości ten rozszerzony tekst art. 34 nie ma nic do zaoferowania społeczeństwu w ogóle, wszystkie te kwestie powinny być uregulowane w rozporządzeniu MKiDN, o którym mowa na końcu obu wersji art. 34.

28) Projekt art. 1 pkt 3 (ad art. 35)

Modyfikuje art. 35 dotyczący państwowej własności zabytków archeologicznych: w ust. 1 i 3 dodano „znalezionymi lub pozyskanymi w wyniku poszukiwań, o których mowa w art. 36b ust. 1”, do listy artefaktów należących do państwa. Pozostawia to lukę, w którą wpadają artefakty archeologiczne, które nie zostały usunięte z ziemi zgodnie ze środkami z art. 36b ust. 1. 36b. W efekcie nie pozostawia to państwu podstaw prawnych do ścigania osób zaangażowanych w wykrywanie metali, które jest nielegalne w rozumieniu tego Projektu. Czy taki był zamiar? Z pewnością wymaga to przeformułowania i zamknięcia tej luki.

29) Projekt art. 1 pkt 4 (ad art. 36):

Dotyczy art. 36 (*"Art. 36. 1. Pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków wymaga.... "* Z jakiegoś powodu autorzy uważają, że w interesie publicznym i w interesie dziedzictwa kulturowego jest usunięcie jednego z 14 przypadków, w których do prowadzenia tej działalności na zabytku potrzebne jest pozwolenie: *"pkt 12, poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania"*.

Nie jest zrozumiałe, z jakiego powodu dodany został punkt piętnasty (!) oznaczony numerem „13” (jeśli art. 36 ma być napisany od nowa, to trzeba go zrationalizować!): *„13) wydobywanie wielkogabarytowego zabytku ruchomego, wymagającego użycia maszyn budowlanych"*, przypuszczalnie oznacza to pojazdy wojskowe, takie jak czołgi i samoloty lub ich elementy, lub eksplorację bunkrów lub fortyfikacji polowych z I lub II wojny światowej. Jeśli tak, to natychmiast rozwiązuje to kontrowersyjną kwestię, czy pozostałości z II wojny światowej są zabytkami archeologicznymi podlegającymi WKZ

Potrzebna jest również definicja „maszyn budowlanych”. Czy są to np. pompy do usuwania wody z głębokich wykopów? Generator do zasilania innych urządzeń w odległym miejscu? Podnośnik do wyciągania artefaktów ze studni śląskiego pałacu? Jakie znaczenie dla ochrony dziedzictwa ma obecność tego czy innego sprzętu w projekcie, który wymaga pozwolenia (konserwatorskiego), a nie inżynierskiego?

Usunięcie punktu 12 oznacza, że autorzy muszą przeredagować istniejący ust. 2, ale powielając (dlaczego?) jego część nowym tekstem (Projekt ust. 1b), który ustanawia zupełnie kuriozalną sytuację. Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej postulują, że używanie wykrywaczy metali do poszukiwania zabytków znajdujących się pod wodą

wymaga pozwolenia, ale jeśli zabytek znajdowałby się nad wodą, pozwolenie nie jest potrzebne.

Nie jest również jasne, w jaki sposób odnosi się to do miejsc pływowych lub miejsc, których elementy znajdują się zarówno nad, jak i pod wodą. Jak, według projektu, wygląda sytuacja z ujściami rzek? Jak można to uzasadnić? Tzw. „Uzasadnienie” milczy na ten temat. Wprowadza to bałagan.

Usunięcie punktu 12 oznacza, że autorzy muszą przerehabilitować istniejący art. 36 ust. 7, aby nie wspominać o pozwoleniach na wykrywanie.

30) Projekt art. 1 pkt 5 (ad art. 36)

Jest to najobszerniejszy obszar zmian w dotychczasowym tekście ustawy. Wprowadza też największe zakłócenia. Nie tylko dlatego, że postuluje dodanie trzech nowych artykułów o wykrywaniu metali (art. 36b-36d) pomiędzy blok artykułów dotyczących pozwoleń, ich wydawania i kwalifikacji osób dopuszczonych na ich podstawie do pracy przy różnych kategoriach zabytków (art. 36, 36a, 37, 37a-h). Już w tej części Ustawy panuje bałagan, a teraz autorzy chcą dodać w sam środek grupę trzech artykułów zupełnie niezwiązanych z pozwoleniami i kwalifikacjami.

31) Projekt Art. 1, pkt 5a (ad Art. 36b)

Ad. Ust.1: "*Art. 36b. 1. Poszukiwania ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych przy użyciu urządzeń elektronicznych i technicznych, zwane dalej "poszukiwaniami"...*". To powinno być w art. 3 „definicje”, ale wymaga doprecyzowania.

Przeszukiwanie plaży w Ustce w poszukiwaniu zagubionych i porzuconych monet, biżuterii i innych metalowych artefaktów pozostawionych tam przez wczasowiczów jest również "poszukiwaniem" i jest również bardzo popularne wśród detektorystów w Polsce i mieści się w obecnym brzmieniu proponowanej definicji. Oczywiście byłoby nieekonomiczne, gdyby MKIDN utworzyło aplikację do rejestrowania takich poszukiwań i zwróciło się do WKZ o stwierdzenie, czy współczesny pierścienek znaleziony w piaskach przy siatkach do siatkówki jest zabytkiem. A przecież to właśnie przewidywałaby nowa ustawa w proponowanym obecnie brzmieniu. Termin ten wymaga lepszej definicji, zanim ustawodawca przyjmie to prawo (w obecnym brzmieniu, biorąc pod uwagę to sformułowanie, plażowicz korzystający z wykrywaczy metali mógłby być ścigany za NIE wprowadzenie swoich znalezisk do tej bazy danych).

- „*pod warunkiem posiadania zgody właściciela nieruchomości lub posiadacza nieruchomości*". Nie, nie "lub". Właściciel gruntu jest właścicielem gruntu. Powinno być "i". Prawo własności powinno być respektowane przez ustawy takie jak ta, tymczasem, zapis w proponowanym brzmieniu, pogwałca prawo własności.

- „i po dokonaniu zgłoszenia poszukiwania do rejestru, o którym mowa w art. 36d ust. 1”.

W tym zapisie, kryje się bardzo poważny problem. Takie sformułowanie zastępuje dotychczasowe warunki wydawania pozwolenia na poszukiwania. Wydanie pozwolenia na poszukiwania wymaga określenie warunków co do metod prowadzenia poszukiwań, metod, których nie należy stosować, aby nie wyrządzić szkody w obiekcie (i środowisku), charakteru dokumentacji wpływu tych działań na stan zabytku lub obiektu, pozwala na monitorowanie prac, ale też pozwala na nakładanie sankcji za niestosowanie się do jego wskazań. Decyzja WKZ i cała związana z wydaniem pozwolenia na poszukiwania dokumentacja powinna być archiwizowane razem, z pozwoleniem i z ewentualnymi wynikami poszukiwań, co pozwalałoby na zachowanie przejrzystości.

Proponowany system obejmujący "aplikację" mobilną (RPsz) wydaje się spełniać bardzo niewiele z tych funkcji. Przede wszystkim pozwala poszukiwaczowi ogłosić (na przykład o dziesiątej wieczorem w piątek), że udaje się w określone miejsce, i natychmiast wyruszyć, aby wykopać, co chce i jak chce, nawet jeśli istnieją uzasadnione powody, dla których to konkretne miejsce jest wrażliwe i nie powinno być traktowane w ten sposób. Zanim WKZ zorientuje się, że tak się dzieje, nawet jeśli pospieszy z interwencją (a należy pamiętać, że proponowane nowe prawo nie daje im podstaw do wstrzymania prac, chyba że jest to teren należący do kategorii wymienionych w art. 36c Projektu), szkody zostaną już wyrządzone. Proponowana zmiana w obecnej formie stanowi raczej pozwolenie dla szabrowników niż środek zapewniający ochronę zakopanego dziedzictwa przed zakłóceniami i zniszczeniem. Umożliwienie detektorystom samodzielnego decydowania o tym, gdzie będą kopać artefakty i w jaki sposób, wprowadza dokładnie taki rodzaj anarchii, jakiego obecny system miał pomóc uniknąć.

Dochodzimy teraz do części art. 36b projektu, która opisuje RPsz: Ad. Ust.3:

"Zgłoszenie poszukiwania powinno zawierać: 1) oznaczenie zgłaszającego: imię i nazwisko, numer PESEL, albo numer paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość w przypadku osoby nieposiadającej numeru PESEL, adresu do korespondencji oraz adresu poczty elektronicznej; 2) termin oraz zakres terenowy prowadzenia poszukiwań; 3) oświadczenie zgłaszającego poszukiwania o posiadaniu zgody właściciela lub posiadacza nieruchomości na prowadzenie poszukiwań; 4) oświadczenie zgłaszającego o byciu osobą pełnoletnią; 5) oświadczenie o zobowiązaniu się do zgłaszania znalezionych przedmiotów, które mogą być zabytkami; 6) oświadczenie zgłaszającego o prawdziwości informacji zawartych w zgłoszeniu poszukiwań".

Brak jest wzmianki o mapie fizycznej wskazującej dokładne granice obszaru poszukiwań, która będzie podstawą dalszych prac WKZ nad zapisami w rejestrze.

Nie wystarczy „oświadczenie zgłaszającego poszukiwania o posiadaniu zgody właściciela lub posiadacza nieruchomości na prowadzenie poszukiwań”.. Powinna to być podpisana kopia dokumentu od samego właściciela gruntu (jeśli została przesłana cyfrowo, wymagana jest jakaś forma podpisu elektronicznego). Jest to konieczne, aby WKZ lub ktokolwiek inny przetwarzający dane dotyczące działalności był wolny od ewentualnych konsekwencji nieumyślnego zaangażowania w produkty nielegalnej działalności (nieuprawnione wejście, wtargnięcie i kradzież mienia z ziemi). Dokument ten powinien również wyrażać zgodę na dysponowanie materiałem (zabytki i nie-zabytki) oraz wszelkie nagrody pieniężne wynikające ze znalezisk. Prawo to powinno stać na straży praw własności. Z powodów wymienionych powyżej, muszą istnieć pełne dane kontaktowe zarówno właściciela gruntu, jak i użytkownika (użytkowników) gruntu obejmującego obszar poszukiwań.

33) Projekt art. 1 pkt 5a (ad art. 36c)

Nie jest jasne, dlaczego art. 36c został dodany w tym miejscu:

„Zabrania się poszukiwania ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych przy użyciu urządzenia elektronicznego i technicznego na obszarach.... ”, a następnie listę rodzajów obiektów, które są chronione na mocy przepisów szczególnych (wpisane do rejestru/w ewidencji zabytków, pomniki historii, parki kulturowe, obiekty światowego dziedzictwa i ich strefy buforowe, obiekty oznaczone jako dziedzictwo europejskie, cmentarze, zarówno współczesne, jak i historyczne, groby wojenne oraz cmentarze wojenne i miejsca egzekucji, ale tylko w przypadku *„ujętych we właściwych rejestrach lub posiadających widoczną formę, umieszczone symbole lub oznaczenia wskazujące na ich charakter”*, miejsca pamięci o Holokauście i ich strefy buforowe).

Pozostawia to całą gamę miejsc otwartych na niekontrolowane polowanie na artefakty całkowicie legalnie w kontekście tego nowego sformułowania, zamiast znacznie bardziej kompleksowego zakresu obecnie obowiązujących przepisów.

Oba rozwiązania nadal pozostawiają wrażliwe obszary o niejasnej sytuacji prawnej, na przykład przeszukiwanie nieoznaczonych rozsypisk popiołów kremacyjnych z okresu Holokaustu za pomocą wykrywaczy metali w poszukiwaniu złotych zębów.

Innym istotnym mankamentem takiego sposobu definiowania ograniczeń jest przypadek proponowanego ograniczenia amatorskiego wyszukiwania artefaktów przy użyciu urządzeń elektrycznych i technicznych na cmentarzach tylko JEŚLI są one zarejestrowane w rejestrach lub posiadających *„widoczną formę, umieszczone symbole lub oznaczenia wskazujące na ich charakter”*. Jest to bardzo niebezpieczne ukierunkowanie, zwłaszcza w kontekście słabego rozpoznania grobów i cmentarzy wojennych, a także historycznych cmentarzy wyznaniowych np ewangelickich, mnemonickich oraz grobów masowych ofiar Holocaustu, które w wyniku takiej a nie

innej polityki historycznej na różnych etapach dziejów Polski były celowo zacierane napowierzchniowo etc.¹⁰

Ta restrykcyjna lista Projektu nie chroni jednak większości stanowisk archeologicznych w Polsce przed jakąkolwiek grabieżą.

Dowodem na to jest chociażby stały napływ rzymskich srebrnych denarów za pośrednictwem internetowych portali sprzedażowych - stanowiska, z których pochodzą, nie podlegałyby nielegalnemu przeszukaniu na mocy proponowanych przepisów.¹¹

Ad. Ust.3: *„Osoba poszukująca zabytków jest obowiązana przerwać poszukiwania w miejscu znalezienia zwłok lub szczątków ludzkich [...] i zawiadomić niezwłocznie najbliższą jednostkę Policji”*. Dziwne jest, że preredagowanie tej ustawy nie rozszerza tego wymogu na wszystkie osoby pracujące przy zabytkach, a jedynie na osoby zajmujące się detektoryzem.

Ad. Ust.3 : *„Osoba poszukująca zabytków jest obowiązana przerwać poszukiwania w miejscu znalezienia [...] przedmiotów lub substancji groźnych dla zdrowia i życia ludzi, w szczególności materiałów wybuchowych [...] i zawiadomić niezwłocznie najbliższą jednostkę Policji”*.

Tutaj znowu pojawia się luka w przepisach. Kiedy policja robi naloty na domy i kolekcje polskich detektorystów (np. w wyniku akcji takich jak „Pandora”), media donoszą, że policja zabiera wszystkie (?) wykopane i skorodowane militaria z I i II wojny światowej, i wydaje się, że często niszczy te przedmioty. Odbywa się to na podstawie tego, że podlegają one polskiemu ustawodawstwu dotyczącemu broni palnej i broni i jest to bardzo kontrowersyjny obszar. Detektoryści walczą z tą kwestią od dłuższego czasu w Polsce, jak dotąd z niewielkim skutkiem. W tej sytuacji niniejsza nowelizacja wydaje się idealnym miejscem do:

- (a) zdefiniowania, co w przypadku wykopanych militariów z XX wieku stanowi „przedmioty i substancje niebezpieczne dla zdrowia ludzi” oraz
- (b) co powinno stać się z pozostałościami wykopanego uzbrojenia będącego w posiadaniu policji po jego zajęciu.

Niektóre z przedmiotów skonfiskowanych ze zbiorów są rzadkimi egzemplarzami i jeśli zostaną skonfiskowane (a na jakiej podstawie należy to określić w tym miejscu), niektóre z nich powinny trafić do zbiorów publicznych, zwłaszcza jeśli można wykazać za pomocą dokumentacji znalezcy, że były związane z konkretnymi działaniami wojskowymi lub miejscami egzekucji jeśli cechują się wartością naukową lub historyczną.

¹⁰ Dziękuję Pani Profesor Annie Zaleskiej za zwrócenie mi na to uwagi i omówienie ze mną sytuacji opisanej tutaj

¹¹ https://allegro.pl/kategoria/antyczne-rzym-3660?price_from=2&price_to=250&string=denar&order=p

34) Projekt Art. 1 pkt 5c (ad Art. 36d)

Art. 36d powraca następnie do kwestii (tego samego??) prowadzonego przez MKIDN "Rejestru Poszukiwań" (RPsz). Ponieważ wydaje się, że jest to ten sam wniosek, o którym mowa w art. 36b ust. 1-6, nie jest jasne, dlaczego istnieją dwa oddzielne artykuły, oddzielone jednym, który dotyczy zupełnie innego tematu. Projekt ten wymaga przerehabilitacji. Ta część aplikacji MKIDN jest określona jako *"system teleinformatycznego rejestrowania poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych oraz zgłoszonych zabytków"*. To "tele" wskazuje, że artefakty mają być badane z daleka, a nie poprzez osobiste oględziny przez analizującego je archeologa. Problemy z tym związane powinny być oczywiste. W art. 36d ust. 2 czytamy:

"W rejestrze poszukiwań gromadzi się następujące dane:

- 1) imię i nazwisko, numer PESEL, albo numer paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość w przypadku osoby nieposiadającej numeru PESEL, adres do korespondencji oraz adres poczty elektronicznej osoby zgłaszającej poszukiwania;*
- 2) termin oraz zakres terenowy zgłoszonych poszukiwań;*
- 3) oświadczenie zgłaszającego poszukiwanie o posiadaniu zgody właściciela lub posiadacza nieruchomości na prowadzenie poszukiwań;*
- 4) oświadczenie zgłaszającego o byciu osobą pełnoletnią;*
- 5) oświadczenie o zobowiązaniu się do zgłaszania znalezionych przedmiotów, które mogą być zabytkami;*
- 6) oświadczenie zgłaszającego o prawdziwości informacji zawartych w zgłoszeniu;*
- 7) informacje o zgłoszonych zabytkach ruchomych"*.

To szaleństwo, informacje wymienione w pierwszych sześciu punktach znajdują się już w (tym samym??) rejestrze, ponieważ zostały wprowadzone przed przeszukaniem obszaru, na którym znaleziono zgłoszone przedmioty!

Jak wspomniano powyżej, jako minimum powinny być również wymagane: pełne dane właściciela gruntu i użytkownika (użytkowników) gruntu.

Brakuje tu również (por. art. 36b, ust. 3, pkt 6): *„oświadczenia zgłaszającego o prawdziwości informacji zawartych w ****"*.

Nie tylko, że podana informacja jest prawdziwa (zaś w przypadku poświadczenia nieprawdy wnioskodawca podlega karze jasno określonej i dotkliwej), ale także, że wszystkie istotne informacje są zawarte, na przykład, że każdy element, który jest potencjalnie „zabytkiem” jest zawarty w zgłoszeniu.

Przykładowo, wymyślając sobie uzasadnienie dla niezgłoszenia jednego z trzech przedmiotów znalezionych na 100m², detektoryści uniknęliby konieczności zaprzestania przeszukiwania terenu, dopóki WKZ nie zrobi tego, czego wymaga od nich projekt po zgłoszeniu wszystkich trzech przedmiotów („Nie sądziłem, że to

będzie zabytek, naprawdę, skąd mam wiedzieć, że to obrobiony krzemień, a nie kamień?").

Projekt nie zawiera jednak żadnych szczegółów na temat tego, jakie informacje o zgłoszonych obiektach powinny się tam znaleźć. Jest to słabe sformułowanie. Ważne jest, aby szczegółowo zdefiniować tę kwestię w tym akcie prawnym (lub, co mniej satysfakcjonujące, w dekrete z nim związanym), aby zapewnić punkt odniesienia, w stosunku do którego można zmierzyć faktycznie dostarczony raport. Co składać się powinno na „raport” spełniający nowe warunki? Należy to bardzo precyzyjnie określić.

Jasno i precyzyjnie powinny być określone wszelkie zasady dotyczące prowadzenia poszukiwań oraz dokumentowania pozyskiwanych danych, w tym również miejsce na zapisanie, gdzie fizycznie znajdowały się przedmioty w obszarze poszukiwań oraz w odniesieniu do siebie nawzajem i innych archeologicznie istotnych cech obszaru (na przykład ceramiki lub gruzu). Jaki powinien być stopień dokładności pomiarów GPS?

Również nieoczywista jest kategoria „trzy przedmioty na 100 m²”, powinna być precyzyjniej scharakteryzowana: w jaki sposób jest to zgłaszane, rejestrowane i dokumentowane w tym wniosku? Czy to również nie powinno być zdefiniowane prawnie?

Ad. Art. 36d, ust. 3: Istnieje cała długa dyskusja na temat kwestii RODO (art. 36d, ust. 3-6) związanych z utworzeniem przez MKiDN tej aplikacji dla wykrywaczy metali. Jest to śmieszne w świetle faktu, że nigdzie indziej w obowiązującej ustawie nie porusza się tych kwestii w związku z jakimkolwiek innym zadaniem dokumentacyjnym prowadzonym przez jakąkolwiek inną wymienioną instytucję kultury (WKZ, MKiDN posiada również dane osobowe związane z różnymi projektami i zadaniami dotyczącymi dziedzictwa, listy specjalistów i ekspertów - ich dane kontaktowe i kwalifikacje we wnioskach o pozwolenia). Obecność art. 36d ust. 3-6 oznacza, że aby być spójnym, cała ustawa wydaje się wymagać zmiany, aby objąć te kwestie RODO również w ich przypadku, a nie tylko detektorystów.

Nie wyjaśniono, w jaki sposób MKiDN „zapewni poprawność danych przetwarzanych w rejestrze poszukiwań”, jeśli dane są niekompletne lub zawierają błędy, o czym wie tylko osoba wprowadzająca (lub niewprowadzająca) dane.

Wydaje się to dość dziwne:

„7. Wojewódzki konserwator zabytków za pośrednictwem właściwego wojewody przedstawia ministrowi właściwemu do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w terminie do dnia 31 marca każdego roku, zbiorczą informację o: 1) zgłoszonych na terenie województwa poszukiwaniach ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych; 2) zabytkach archeologicznych lub innych zabytkach

ruchomych znalezionych lub pozyskanych w wyniku poszukiwań, o których mowa w pkt 1".

Po co? Informacje te byłyby pobierane z bazy danych administrowanej przez MKiDN i (jako dodatkowe zadanie) musiałyby być dostarczane przez WKZ do MKiDN....., który już ma te dane w swojej bazie danych!!! Bardziej przydatne byłoby dostarczanie przez MKiDN do WKZ zestawienia swoich danych dla archiwów wojewódzkich jako podsumowanie danych posiadanych przez MKiDN. To wymaga przemyślenia.

Jest to równie problematyczne:

„8. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego jest obowiązany do udostępniania i upowszechniania informacji przestrzennej o terenach objętych zakazem poszukiwań", być może jako jakaś forma systemu GIS. Można przypuszczać, że chodzi tu o kategorie obiektów wymienione w art. 36c Projektu. 36c, ust. 1-pkt 1-7 i ust. 2, ale także wszelkie miejsca ujawnione przez RPsz i tam odnotowane, postulowane w Uzasadnieniu (w tym przypadku istotny jest brak map granic obszarów poszukiwań, o których mowa wyżej przy omawianiu art. 36b).

Wydaje się (art. 36c, ust. 1, pkt 1), że wykrywacze metali oczekują udostępnienia lokalizacji granic terenu z dokładnością mniejszą niż 5 metrów.

Dlaczego miałyby to być zadanie MKiDN, a nie NID?

Powszechne udostępnienie takich map jest podwójnie niebezpieczne, ponieważ użytkowników mogą odnieść błędne wrażenie, że puste obszary, to miejsca, w których można poszukiwać artefakty bez uszkodzenia „czegokolwiek ważnego". To oczywiście nieprawda - i jest to powód istnienia systemu pozwoleń wydawanych indywidualnie dla każdego przypadku. Ponadto mogą istnieć inne regiony kraju, w których wykrywanie metali jest zabronione (na przykład niektóre obszary ochrony przyrody, a obowiązkiem MKiDN lub NID nie powinno być umieszczanie ich wszystkich na mapie.

Po drugie, doświadczenie innych krajów jednoznacznie pokazuje, że publikowanie map przedstawiających najważniejsze stanowiska archeologiczne w całym kraju jest najpewniejszym sposobem na zniszczenie ich wszystkich przez przestępców z wykrywaczami metali. To dlatego inne bazy danych, takie jak brytyjska PAS i duńska DIME, ukrywają dokładne szczegóły dotyczące miejsc znalezisk w publicznie dostępnej części rekordu.

Polska, tworząc nowy system, powinna wyciągnąć wnioski z tych wieloletnich doświadczeń innych krajów, a nie je ignorować lub interpretować w sposób niezgodny z zawartymi w nich wytycznymi. Na przykład, wnioskodawcy powinni bardziej szczegółowo zapoznać się ze wskazanym przez siebie jako wzorowe

rozwiązaniem vide DIME, gdyż zdecydowanie poważniej traktuje dobro wspólne jakim jest dziedzictwo kulturowe, niż propozycja zawarta w omawianym tu projekcie

35) Projekt Art. 1, pkt 9 i 10 (ad Art. 109c)

„9) uchyla się art. 109c”:

~~Art. 109c. Kto bez pozwolenia albo wbrew warunkom pozwolenia poszukuje ukrytych lub porzuconych zabytków, w tym przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.~~

Jest to bardzo ważny element ochrony dziedzictwa, dopuszcza się możliwość poszukiwań na podstawie pozwolenia na określonych warunkach, po to by były one prowadzone w sposób przynoszący określone pożądane efekty, mając na uwadze ochronę i opiekę nad zabytkiem. Artykuł ten stwarza warunki, w których jeśli poszukiwania zostaną zrealizowane, ale warunki pozwolenia będą zignorowane (potencjalnie powodując nieodwracalne uszkodzenie danego zabytku), to istnieją konkretne konsekwencje prawne.

Nie przewiduje tego alternatywa zaproponowana w niniejszym projekcie (zob. powyżej, gdzie faktyczne brzmienie proponowanych art. 35 i 36b usuwa wszelkie takie sankcje za nielegalną działalność). W efekcie, może to skutkować całkowitą bezkarnością w prowadzeniu poszukiwań, które następowałyby „w zgodzie” z proponowanym projektem, a tym samym, potencjalnie niepowetowane straty w substancji zabytkowej.

36) Projekt Art. 1 pkt 10 (ad Art. 109)

Nowe brzmienie Art. 109d całkowicie neguje przepis art. 109c. Ponadto jest on sformułowany w sposób całkowicie nielogiczny, powtarza jedynie rodzaje miejsc, w których wykrywanie metali jest zabronione (tj. objętych ochroną na podstawie innych aktów prawnych i konwencji) - jest to tylko niepotrzebne powtórzenie art. 36c ust. 1.

Należy też zwrócić uwagę, że jest rozwiązanie przedmioto-centriczne, dotyczy tylko osób, które „poszukują ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych przy użyciu urządzenia elektronicznego lub technicznego”, a nie dotyczy zakłócanie miejsce (stanowiska i zabytki), w których leżały w jakikolwiek inny sposób. Wymaga to sprostowania, ustawa o ochronie zabytków musi konsekwentnie odnosić się do wszystkich wyrządzonych szkód, niezależnie od tego, czy sprawca posiada wykrywacz metalu czy nie.

Trzeba podkreślić, że archeologia to nie tylko "wykopywanie starych RZECZY" (zabytki ruchome, znaleziska, „fanty”), archeologia to coś więcej niż "artefaktologia". Kluczowe dla procesu archeologicznego służenia ochronie dziedzictwa

archeologicznego (oraz udostępnianiu wiedzy na jego temat w społeczeństwie) oraz jako narzędzie do próby zrozumienia i interpretacji przeszłości jest kontekstem depozycji zabytków ruchomych, czyli nawarstwienia; bez nich tracimy bardzo istotny zasób danych.

Ponownie zwracamy uwagę (art. 109d ust. 2), że brak pozwolenia na naruszanie zabytku jest działaniem podlegającym karze pod wodą, ale już nie na lądzie. Dlaczego? Jest to nielogiczne, prawo powinno być wewnętrznie spójne.

Warto również zauważyć, że w obecnie obowiązujących przepisach wykrywanie metali bez pozwolenia jest karane „grzywną, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Nowa ustawa widocznie napisana na prośbę detektorystów lub przez nich samych zastępuje pozwolenie obowiązkiem wpisania przez detektorystów szczegółów poszukiwań i ich produktów do rejestru, a niedopełnienie tego obowiązku podlega znacznie łagodniejszej karze „podlega karze grzywny”, a jeśli zrobią to ponownie, „sąd może orzec środek karny zakazu poszukiwania ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych przy użyciu urządzenia elektronicznego lub technicznego na okres do 3 lat”. Nie ma wzmianki o tym, co przewiduje się dla detektorystów, którzy mają taki zakaz, a mimo to nadal penetrują np. w głębi lasu, ale zostają złapani. Taki zakaz jest nie do wyegzekwowania.

W Wielkiej Brytanii kary za nielegalne wykrywanie metali obejmują obecnie nie tylko grzywny, więzienie i przesłuchanie w postępowaniu karnym, ale także konfiskatę całego sprzętu do wykrywania metali, a czasem także pojazdu użytego do popełnienia przestępstwa. Kara pozbawienia wolności może wynosić do sześciu lub ośmiu lat (sprawa Leominster).

Na tym kończą się sugerowane przez autorów Projektu modyfikacje brzmienia obowiązującej ustawy. **Są one wyraźnie niespójne i osłabiają istniejące przepisy, ale także angażują instytucje obywatelskie w znaczną dodatkową pracę i koszty w imię zaspokojenia mniejszościowego hobby i niechęci wąskiej grupy zainteresowanych tym, do przestrzegania obowiązującego prawa i po prostu ubiegania się o pozwolenie zgodnie z obecnymi zasadami w których istnieją stosowne zapisy.** Natomiast, obecnie uczciwych poszukiwaczy z nich korzysta w zgodzie z prawem i z pożytkiem dla poznania i ochrony dziedzictwa materialnego.

37) Art. 2 projektu

Projekt Art. 2. 1 sugeruje, że w przypadku, gdy RPsz, internetowy rejestr (aplikacja) „poszukiwań” nie zostanie opracowany [z pewnością powinno być "i w pełni przetestowany"] na czas (tj. przed 1 maja 2024 r.) „zgłoszenia poszukiwań dokonywane są za pomocą elektronicznej platformy usług administracji publicznej ePUAP”.

Nie jest jasne, w jakim formacie powinno to następować (to z pewnością również musi zostać ustalone w taki sam sposób, jak precyzyjne cechy projektu aplikacji) i oczywisty jest, że powinno to nastąpić, zanim procedowane będą ewentualne zmiany w Ustawie. Nie przewidziano żadnych środków na wypadek, gdyby ministerstwu nie udało się uruchomić i przetestować działającej wersji ePUAP tej aplikacji, uniemożliwiając tym samym legalne wykrywanie metali do czasu jej uruchomienia.

38) Art. 3 projektu

Art. 3 ust. 1 stanowi, że wszelkie niezakończone procesy administracyjne związane z wydawaniem pozwoleń na wykrywanie (Ustawa art. 36 ust. 1 pkt 12) i niezakończone "decyzją ostateczną" powinny zostać umorzone. Naraża to Źródło archeologiczne na niebezpieczeństwo, że jeśli sprawa (lub odwołanie) toczyła się ze względu na skomplikowaną sytuację lub zagrożenie dla dziedzictwa, jakie stwarzał wniosek, to kontrola ochrony tego miejsca została utracona.

Oczywiście w punkcie drugim tego artykułu autorzy zadbali o to, aby odwrotna sytuacja dotyczyła postępowania **w sprawie nagrody pieniężnej dla znalazców!**

39) Art. 4 projektu

Projekt Art. 4. „*Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 maja 2024 r*”. Brak jest uzasadnienia dla takiego wyboru daty. Ponieważ w chwili pisania tego tekstu zmiany te nie zostały wprowadzone do obowiązującego prawa (ustawa nie została przegłosowana w Sejmie, przyjęta przez Senat i podpisana przez Prezydenta) i nie przygotowano budżetu na wykonanie jej przepisów (stworzenie i przetestowanie aplikacji w jej rdzeniu, zapewnienie dodatkowych pracowników do jej obsługi), **jest to mało prawdopodobne, aby był to termin realny i powinien zostać odrzucony przez ustawodawcę.**

40) Po tym następuje 1500-słowne "Uzasadnienie".

Nie proponuję tracić na to czasu, wiele z tego, co mówi, jest ono bowiem jednostronne i mylące. Nie jest dla mnie jasne, dlaczego w nagraniu Polskiego Związku Eksploratorów twierdzą oni, że za tą propozycją stoi Generalny Konserwator Zabytków i Departament Ochrony Zabytków (!).¹² Jeśli to prawda, daje to do myślenia. Należy zwrócić uwagę na jedną lub dwie kwestie:

41) W Polsce od dawna istnieje instytucja społecznego opiekuna zabytków. „Uzasadnienie” tego projektu chce postawić w tej roli (wyłącznie??) detektorystów, ale pomija zapisy prawne dotyczące innych działań w tym zakresie (dokumentowanie zapomnianych mogił i cmentarzy, dokumentowanie archeologii przemysłowej,

¹² <https://youtu.be/ufFVDrYSqwg?t=262>; <https://youtu.be/ufFVDrYSqwg?t=268>

wykonywanie dokumentacji fotograficznej starych budynków i tradycyjnych działań, itp.)

42) Twierdzi się (Projekt Uzasadnienie str. 1), że „*Celem ustawy jest między innymi zwiększenie bezpieczeństwa dziedzictwa kulturowego*” na dwa sposoby. Jeden jest opisany jako „*wyłączenie z amatorskich poszukiwań miejsc pozostających pod ochroną konserwatorską, a także miejsc pochówków, miejsc kaźni i pomników zagłady*”.

- Projekt ignoruje jednak fakt, że już teraz nie są one dostępne do legalnego polowania na artefakty bez pozwolenia na mocy obecnych przepisów. Gwarantują to rozwiązania formalno-prawne, pogwałcenie których skutkować może czynem karalnym, jak np. bezczeszczenie zwłok.

Drugim sposobem jest rzekomo (Projekt Uzasadnienie s. 1) „*zwiększenie bezpieczeństwa dziedzictwa kulturowego poprzez [...] włączenie dużych grup społecznych w polski system ochrony dziedzictwa kulturowego i archeologicznego*”. Niestety, dokument ten nie wyjaśnia szczegółowo, w jaki sposób ma się to odbyć, samo wykopanie do woli kilku „staroci” w różnych miejscach nie jest sposobem na osiągnięcie tego celu.¹³ W dokumencie tym brakuje koncepcji wykorzystania prawodawstwa w celu zapewnienia zachowania kontekstu archeologicznego.

JAK SKUTECZNE BYŁOBY ZASTĄPIENIE ISTNIEJĄCEGO SYSTEMU POZWOLEŃ REJESTREM PUBLICZNYM?

43) Jak wspomniano powyżej, faktem jest, że obecnie ponad 99% detektorystów w Polsce prowadzi poszukiwania z pogwałceniem obowiązującego prawa (uzasadniając to „złym prawem” i „zbyt dużym kłopotem”). Rodzi to pytanie, czy nagle przestawią się oni na korzystanie z nowego systemu, który proponuje Projekt, tylko dlatego, że jest on dostępny na smartfonie?

¹³ Ustawa: „Art. 4. Ochrona zabytków polega, w szczególności, na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu: 1) zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających **trwale zachowanie zabytków** oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie; 2) **zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków**; 3) **udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków**; 4) **przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywozowi zabytków** za granicę; 5) kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków; 6) uwzględnianie zadań ochronnych w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz przy kształtowaniu środowiska.

Art. 5. Opieka nad zabytkiem sprawowana przez jego właściciela lub posiadacza polega, w szczególności, na zapewnieniu warunków: 1) **naukowego badania i dokumentowania zabytku**; 2) prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku; 3) **zabezpieczenia i utrzymania zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie**; 4) korzystania z zabytku **w sposób zapewniający trwale zachowanie jego wartości**; 5) popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury”.
Poszukiwanie na artefakty [„wykrywanie metali”] nie robi żadnej z tych rzeczy.

44) Jaka jest zachęta? Z pewnością nie to, że jeśli nie będą korzystać z tej aplikacji, mogą zostać złapani i ukarani. Oczywiście jest, że (niezależnie od tego, ile jest tysięcy aktywnych detektorystów), zdecydowana większość przypadków, w których poszukiwacze artefaktów wyjeżdżają obecnie na nielegalne wykrywanie metali w Polsce (tj. bez pozwolenia), nie są łapani, a tym bardziej oskarżani lub karani. W ciągu ostatniej dekady media doniosły o zaledwie kilkudziesięciu przypadkach w całej populacji wielu tysięcy detektorystów.¹⁴

Wielu detektorystów kieruje się w stronę obszarów, w których ich działania nie mogą być łatwo zaobserwowane; popularne są obszary leśne. Innymi słowy, przez ponad czterdzieści lat polscy detektorysty przyzwyczaili się do myśli, że mogą rażąco całkowicie lekceważyć prawo dotyczące ich hobby i nikt nie może lub nie chce nic z tym zrobić.¹⁵

W szczególności, biorąc pod uwagę postawy w całej społeczności (dobrze widoczne w mediach społecznościowych), może się okazać, że system ten będzie postrzegany z podejrzliwością przez polską społeczność detektorystów. Jeśli aplikacja MKIDN będzie działał zgodnie z przeznaczeniem, zgromadzi nazwiska i adresy domowe oraz dane osobowe dużej części społeczności detektorystów w jednej bazie danych pod kontrolą samego ministerstwa, które zajmuje się zwalczaniem przestępstw przeciwko dziedzictwu. W czasach, gdy rządowa inwigilacja jest tematem drażliwym w Polsce (Pegasus itd), hobbyści mogą mieć wrażenie, że gromadzenie tych informacji może zostać w przyszłości wykorzystane do złowrogich celów.

46) Z pewnością, w przypadku jakiegokolwiek przyszłego nalotu na dom detektorystów, zapisy RPsz mogą zostać wykorzystane przez policję do sprawdzenia, czy wszystkie przechowywane tam artefakty zostały prawidłowo zarejestrowane w RPsz. Brak ewidencji może być w niektórych przypadkach (np. osoby, która zajęła się detektorystów dopiero po wprowadzeniu nowych przepisów) podstawą do postawienia zarzutów.

47) Wydaje mi się oczywiste, że jednym z podejść do określenia, czy i jak taki system działałby w Polsce, byłoby stworzenie i sfinansowanie programu w celu stworzenia i przetestowania proponowanej aplikacji w jednym lub dwóch województwach, a po ocenie jego skuteczności i wyników (oraz kosztów), dopiero wtedy pomyśleć o zastosowaniu krajowym. Takie podejście przyjęto w 1996 r. w Wielkiej Brytanii, kiedy to sukces programu utworzonego w zaledwie sześciu regionach doprowadził

¹⁴ Większość z nich została wykryta nie w wyniku wykrycia nielegalnej działalności w terenie, ale w wyniku próby internetowej sprzedaży przenośnych antyków.

¹⁵ Samuel Andrew Hardy (2016) 'Black Archaeology' in Eastern Europe: Metal Detecting, Illicit Trafficking of Cultural Objects, and 'Legal Nihilism' in Belarus, Poland, Russia, and Ukraine, *Public Archaeology*, 15:4, 214-237, DOI: [10.1080/14655187.2017.1410050](https://doi.org/10.1080/14655187.2017.1410050)

rok później do utworzenia krajowego programu Portable Antiquities Scheme. Wydaje się, że dzięki takiemu podejściu - i ponownie, opierając się na doświadczeniach innych - Polska mogłaby zaoszczędzić sporo pieniędzy.

48) Innym obszarem, który wymaga zbadania, jest to, czy (jeśli źródłem problemu jest obecny tryb wydawania pozwoleń na wykrywanie metali, ponieważ jest on w pewien sposób uważany za nieefektywny), nie jest to kwestia, którą należy zmienić przed złomowaniem całego systemu. Należy ustalić, czy nie jest tańsze i bardziej sprzyjające zachowaniu tkanki historycznego krajobrazu zachowanie systemu pozwoleń, ale znalezienie sposobu, w jaki sama procedura została przerobiona i wyposażona w inne zasoby zgodnie z potrzebami (w tym możliwość składania dokumentacji przez wnioskodawców w formie cyfrowej). Na przykład, czy zatrudnienie dodatkowych pracowników do przetwarzania i monitorowania możliwej do zarządzania liczby wniosków o pozwolenie na wykrywanie nie byłoby znacznie bardziej opłacalne niż zatrudnienie dodatkowych pracowników do indywidualnego przetwarzania w odpowiednim czasie tysięcy dodatkowych informacji i zadań napływających do biura WKZ w wyniku tej nowej propozycji?

Ponownie, brak odniesienia do jakiegokolwiek analizy kosztów i korzyści w tej propozycji jest uderzający i niepokojący.

49) Ostatnie pytanie, które moim zdaniem należy skierować do autorów tego projektu, brzmi następująco: Jaka jest rzeczywista funkcja owego "zrób to sam" Rejestru Poszukiwań (RPsZ) w obecnym systemie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami w Polsce? W jaki sposób detektorysta Jan Kopacz czy Iwo Łopata ogłaszający ni stąd ni zowąd w sieci: „Będę kopał w poszukiwaniu przedmiotów kolekcjonerskich na stanowisku XYZ, używając dowolnych narzędzi, w dowolny sposób i zabierając, co mi się żywnie podoba" ma faktycznie chronić potencjalne stanowisko właśnie przed przypadkowymi i niekontrolowanymi wykopaliskami tego typu? Nie zostało to wyjaśnione w omawianym dokumencie i trudno zrozumieć, co autorzy mieli na myśli. Czy koncepcja „ochrony" i „opieki" nad miejscami historycznymi i zabytkami zawarta w proponowanym nowym tekście jest taka sama, czy inna niż ta zawarta w innych częściach tego samego aktu prawnego? Wydaje mi się, że jest z nimi całkowicie sprzeczna.

(tłumaczenie Anna Zalewska)